

Warszawa, 8.12.2020

Ocena rozprawy doktorskiej mgr Edyty Bałakier
pt. *Percepcja wsparcia a dobrostan rodziców dzieci z autyzmem – mediująca*
rola stylu radzenia sobie

promotorzy: [prof. dr hab. Zbigniew Franciszek Zaleski],

dr hab. Agata Błachnio, prof. KUL,

promotor pomocniczy: dr Aneta Przepiórka

Praca doktorska mgr Edyty Bałakier dotyczy istotnego problemu uwarunkowań dobrostanu psychicznego rodziców dzieci ze spektrum autyzmu – grupy najcięższych, a zarazem wciąż słabo poznanych zaburzeń rozwoju. Dotychczas, w różnego typu badaniach, zgromadzono wiele informacji wskazujących na to, że sytuacja tej grupy rodziców jest szczególnie trudna, nie tylko na tle rodziców dzieci rozwijających się typowo, ale również rodziców dzieci z innymi niż autyzm trudnościami rozwojowymi. Doświadczają oni silnego stresu w związku ze szczególnymi wymaganiami związanymi z opieką nad dzieckiem oraz ponoszą zdrowotne konsekwencje życia w przewlekłym, silnym stresie. Niewątpliwie wsparcie społeczne oraz radzenie sobie ze stresem należą do najważniejszych czynników warunkujących poziom przystosowania oraz samopoczucie rodziców. Są uwzględniane w modelach przystosowania (np. modelu podwójnego ABCX i jego wariantach) oraz wielu badaniach. Liczba opracowań w tym obszarze jest tak duża, że temat pracy wydaje się mało nowatorski. Jak to jednak bywa w badaniach psychologicznych, z faktu, że temat był przedmiotem wielu opracowań empirycznych nie wynika, że dokonano ustaleń zamykających sens dalszych poszukiwań. Po lekturze pracy mgr E. Bałakier mogę stwierdzić, że zaprezentowane przez Nią badanie pozwoliło na uchwycenie ważnych aspektów wsparcia społecznego w kontekście sytuacji rodziców dzieci z zaburzeniami ze spektrum autyzmu i przyniosło nowe informacje. I choć trudno byłoby nazwać tę pracę czy też uzyskane w niej wyniki przełomowymi, to wzbogaca ona wiedzę o sytuacji tej grupy rodziców, do czego jeszcze powrócę w dalszej części recenzji.

Zanim przejdę do oceny strony formalnej oraz zawartości pracy, skomentuję jej tytuł. Użyty w nim został nieprecyzyjny termin „rodzice dzieci z autyzmem”. „Autyzm” w takim

rozumieniu, w jakim bada go Doktorantka, to zaburzenia ze spektrum autyzmu (zgodnie ze współczesnymi klasyfikacjami diagnostycznymi, zarówno DSM-5, jak i ICD-11). Z opisu badanych wynika wynika, że uczestnikami byli rodzice dzieci z autyzmem lub zespołem Aspergera. Także to uszczegółowienie nie jest wystarczająco precyzyjne – czy „autyzm” to tylko autyzm dziecięcy, czy też jakieś inne diagnozy wchodziły w grę? To tylko pozorne dzielenie włosa na czworo – w rzeczywistości dotykamy kluczowej kwestii definiowania i rozumienia tego, czym jest autyzm i jak określamy granice tego zjawiska. Być może Doktorantka chciała uniknąć terminu, który dopiero zostanie – przynajmniej w klasyfikacji diagnostycznej obowiązującej w Polsce – wprowadzony do powszechnego użytku, ale w badaniach naukowych termin ten stosowany jest od wielu lat. Rozumiem też, że w części teoretycznej mogła chcieć uniknąć szczegółowego relacjonowania zmian w terminologii, utrudniających opisywanie wyników badań prowadzonych w różnych okresach. Ze złożonością tej materii Doktorantka mierzy się w roz. 1, ale nie uwzględniła jej w sformułowaniu tytułu, a także w wielu miejscach wyводу zaprezentowanego w rozprawie. Doprecyzowanie – nadal niepełne – pojawia się dopiero w opisie osób badanych (s. 61). Przy ewentualnej publikacji wyników badania doktorskiego warto zwrócić uwagę na ten aspekt opisu uczestników i w ogóle pojęcia stosowane w odniesieniu do „autyzmu”.

Formalna charakterystyka rozprawy

Na tle wielu innych prac doktorskich w zakresie psychologii recenzowana rozprawa jest relatywnie krótka (liczy w całości, ze wszystkimi dodatkami 149 stron). Zawiera jednak niezbędne elementy i skondensowanie jej treści oceniam pozytywnie, zwłaszcza w odniesieniu do części wprowadzającej do badań własnych (w mniejszym stopniu w odniesieniu do dyskusji wyników, do czego jeszcze powrócę). Układ pracy jest odpowiedni, aby w sposób kompletny i uporządkowany zaprezentować przedsięwzięcie badawcze.

Całość obejmuje 9 ponumerowanych części mających status rozdziałów, choć nie wiem, czy zasadne jest oddzielne numerowanie jako rozdziałów 7, 8 i 9 części dotyczących ograniczeń badania, implikacji praktycznych i podsumowania. Są to krótkie fragmenty, choć oczywiście ważne – moja uwaga dotyczy tylko struktury, w której są one uwzględnione na takim samym poziomie, jak np. nieporównanie bardziej obszerny rozdział 5 „Wyniki” czy 6 „Dyskusja”). Poza numerowanymi rozdziałami w pracy znajdują się wstęp, bibliografia, aneks, spisy tabel i rysunków oraz streszczenia w języku polskim i angielskim.

Od strony redakcyjnej poziom dopracowania jest przeciętny – zdarzają się błędy językowe (np. „ilość” w odniesieniu do liczby osób w tabelach prezentujących dane na temat próby), a także pomyłki innego typu (np. niewłaściwy numer strony, na której zaczyna się Aneks nr 1 – w tekście na str. 61 podano, że aneks można znaleźć na str. 145, a znajduje się on na str. 139), literówki i błędy interpunkcyjne (np. braki kropek na końcu zdania). Są to drobne uchybienia, nie decydujące o ogólnym odbiorze ani wartości pracy.

Spis cytowanej literatury zajmuje blisko 30 stron, co zważywszy na ogólną objętość, stanowi niemałą część rozprawy. Jednakże w kontekście tematyki, jaką zajęła się Doktorantka, trudno nie mieć poczucia niedosytu dotyczącego doboru tych prac. Jak zasygnalizowałam na początku jest to ogromny obszar prac naukowych, z setkami przeprowadzonych badań. Do tego zagadnienia powrócę w ocenie treści pracy. Sposób cytowania w tekście rozprawy jest poprawny, natomiast w zapisie bibliograficznym dużo jest rozmaitych błędów i nieścisłości (np. tylko na pierwszej stronie spisu literatury nieprawidłowo sporządzone są notki nr 1, 5, 6, 8, 10 i 11, przy czym pomijam drobiazgi w rodzaju braku kropek czy przecinków zamiast kropek). Na zainteresowanie tym aspektem pracy naprowadziło mnie kilka dziwnych opisów bibliograficznych prac, do których sięgnęłam z ciekawością ich przywołaniem przez Autorkę (np. praca Baker, Messinger i Lyons, 2010 – nazwa czasopisma w spisie literatury brzmi „Journal of Autism and Theory of Mind”, podczas gdy w rzeczywistości chodzi o najlepiej chyba rozpoznawany w obszarze badań nad autyzmem miesięcznik „Journal of Autism and Developmental Disorders”).

Ocena treści rozprawy

Wprowadzenie teoretyczne

Wprowadzenie obejmuje dwa rozdziały, o łącznej objętości nieco ponad 40 stron. Jak już wspomniałam, pozytywnie oceniam zdolność Doktorantki do syntetycznego ujęcia teoretycznego kontekstu Jej badania. Rozdział pierwszy poświęcony został opisowi sytuacji rodziców dzieci z zaburzeniami ze spektrum autyzmu jako sytuacji trudnej, zaś rozdział drugi skoncentrowany jest na zagadnieniu dobrostanu i jego uwarunkowaniach w postaci dwóch wybranych zmiennych: wsparcia społecznego i radzenia sobie ze stresem.

Rozdział 1 zawiera przede wszystkim przegląd podstawowych informacji na temat autyzmu i

jego wpływu na sytuację rodziców, rozpatrywaną jako przykład sytuacji trudnej. W rozważaniach tych Autorka odwołuje się do klasycznych w literaturze polskojęzycznej definicji Tadeusza Tomaszewskiego i Marii Tyszkowej oraz nowszego ujęcia Heleny Sęk. Zestawia sytuację trudną z sytuacją stresową, przywołując koncepcje Lazarusa i Folkman, Hobfolla, Folkman i Moskowitz oraz Heszen. Ten podstawowy zestaw koncepcji stanowi ramy, w których Doktorantka konstruuje swoje plan swojego badania. Część poświęcona autyzmowi obejmuje ujęte bardzo skrótowo informacje na temat klasyfikacji, objawów i przyczyn autyzmu. Najbardziej interesująca w kontekście tematyki rozprawy jest część poświęcona omówieniu wpływu autyzmu na sytuację rodziców. Jak wspomniałam powyżej, mimo iż jest ona bardzo bogata w odniesienia do literatury i tak pozostawia pewne poczucie niedosytu, bowiem liczba prac w tym obszarze jest ogromna. Można by oczekiwać, że dokonując syntezy wyników ich badań, Autorka odniesie się raczej do prac przeglądowych, podsumowujących stan wiedzy (są w tym obszarze przeglądy systematyczne dotyczące np. stresu rodzicielskiego). Ogólnie rzecz biorąc, jest to merytorycznie poprawny przegląd informacji, ale niewiele jest w nim krytycznej analizy. Zdarzają się kontrowersyjne i potoczne sformułowania, jak np. zdanie na str. 25: „Dzieci z diagnozą autyzmu na pierwszy rzut oka nie zdradzają swoich objawów. Wydają się w pełni zdrowymi, szczęśliwymi dziećmi co rodzi wiele trudnych sytuacji w życiu codziennym (...)”. Co do „szczęśliwości” dzieci z autyzmem można mieć uzasadnione wątpliwości.

Rozdział drugi zawiera informacje na temat dobrostanu rodziców dzieci z autyzmem. W jego pierwszej części zamieszczono rozważania dotyczące definicji pojęcia dobrostanu i różnych ujęć tego zjawiska, a także czynników go warunkujących. Autorka koncentruje się na wsparciu społecznym jako predyktorze dobrostanu oraz radzeniu sobie ze stresem jako potencjalnym mediatorze tej relacji. Przegląd dotychczasowych badań nad dobrostanem rodziców dzieci z zaburzeniami ze spektrum autyzmu, a także doświadczeniem przez nich wsparcia społecznego oraz stosowanymi sposobami radzenia sobie ze stresem, jest jak inne części wprowadzenia bardzo skondensowany. Należy jednak podkreślić, że Doktorantka dotarła do wielu ważnych badań (w tym najnowszych), a Jej ogólna orientacja w problematyce jest dobra. We wprowadzeniu zabrakło mi choćby krótkiego odniesienia się do występujących u części rodziców dzieci ze spektrum autyzmu cech poszerzonego fenotypu autyzmu (*broader autism phenotype*, BAP), które mogą wiązać się z percepcją wsparcia społecznego i korzystaniem z niego. Jest to wątek, który w tej pracy zostaje krótko

wspomniany – w jednym zdaniu – w dyskusji (s. 92), a biorąc pod uwagę liczbę uczestników badania, zjawisko BAP mogło w pewnym stopniu wpłynąć na wyniki. Również w kontekście znaczenia wsparcia ze strony profesjonalistów dziwić może pominięcie wątku poczucia umocnienia (*empowerment*) u rodziców, które to zjawisko jest analizowane właśnie w kontekście relacji rodzice – profesjonaliści. Nie wspomniano również o bardzo popularnych w badaniach nad rodzicami dzieci z zaburzeniami ze spektrum autyzmu modelach adaptacji, które uwzględniają zarówno wsparcie społeczne, jak i radzenie sobie ze stresem (zwłaszcza o modelu podwójnego ABCX i jego różnych wariantach). Nie twierdzę, że Doktorantka musiała umieścić swój projekt w tym właśnie kontekście teoretycznym, choć ciekawi mnie, dlaczego go całkowicie pominęła.

Podsumowując ocenę tej części pracy, można stwierdzić, że Autorka udokumentowała w niej znajomość wielu prac dotyczących interesującej ją problematyki – zarówno klasycznych, jak i najnowszych. Z uwagi na charakter obszaru, którym się zajęła i ogromną liczbę przeprowadzonych w nim dotychczas badań, trudno jednak nie mieć poczucia niedosytu co do opisu i podsumowania aktualnego stanu wiedzy. Lista prac, które Doktorantka pominęła jest długa – czasem są to nawet artykuły już w tytule odnoszące się wprost do powiązań m. wsparciem społecznym a dobrostanem u matek dzieci z zaburzeniami ze spektrum autyzmu (np. doi: 10.1007/s10803-011-1420-9; doi.org/10.1177/1362361302006001009; doi.org/10.1177/1362361304047224). Każdy z podjętych w tej pracy wątków mógłby stać się przedmiotem odrębnej, wieloaspektowej analizy w odniesieniu do badań nad sytuacją rodziców dzieci z zaburzeniami ze spektrum autyzmu. Wywód można więc uznać za nieco uproszczony (tj. nie pokazujący wynikających z wielu badań złożoności zjawiska znaczenia wsparcia społecznego w kontekście autyzmu). Jest on jednak klarowny, podbudowany wynikami wcześniejszych prac empirycznych i stanowi wystarczające wprowadzenie do badań własnych. Istotne znaczenie ma przy tym fakt, że Doktorantka postanowiła skupić się na znaczeniu wsparcia społecznego jako zmiennej pozwalającej przewidywać poziom dobrostanu rodziców, podczas gdy w większości badań ujmowano je raczej jako mediator lub moderator powiązań między różnymi zmiennymi charakteryzującymi rodzica i/lub dziecko a dobrostanem, jakością życia, depresją rodzica, czyli innymi aspektami adaptacji rodziców.

Ocena części badawczej

Część ta rozpoczyna się krótkim rozdziałem, porządkującym informacje i prezentującym plany badawcze, zatytułowanym „Cel i metodologia badań własnych”. Zawiera on definicje kluczowych pojęć, a także uzasadnienie wyboru wsparcia społecznego i radzenia sobie ze stresem z – jak słusznie zauważa Doktorantka – długiej listy czynników warunkujących poziom dobrostanu rodziców.

Doktorantka oczekiwała, że „obniżone wsparcie” oraz „dysfunkcyjne radzenie sobie” stanowią przyczynę stresu i obniżonego dobrostanu rodziców. Sformułowała dwie hipotezy. Pierwsza z nich odnosi się do mediacyjnej roli stylów radzenia sobie ze stresem w związku między wsparciem społecznym spostrzeganym przez rodziców a ich subiektywnym dobrostanem. Analizie poddano zarówno wsparcie formalne, jak i nieformalne. Trzy szczegółowe hipotezy dotyczą związków między wsparciem społecznym a konkretnymi stylami radzenia sobie i następnie (poprzez te style) ze wskaźnikami dobrostanu, jakimi w tym badaniu były satysfakcja z życia oraz poziom uczuć pozytywnych i negatywnych. Hipoteza druga odnosi się do mediacji stylów radzenia sobie ze stresem w związku między spostrzeganym wsparciem społecznym a dobrostanem psychologicznym (mierzonym skalą PWB). Obie hipotezy dotyczą więc takich samych zależności, tyle, że odnoszą się do różnych wskaźników (i ujęć) dobrostanu. Rozdzielenie na dwie hipotezy wskazuje na rangę, jaką w swojej pracy Doktorantka przypisuje rozróżnieniu między „dobrostanem subiektywnym”, a „dobrostanem psychologicznym”. Ostatecznie powstał model zależności między wsparciem – radzeniem sobie – dobrostanem, który był testowany czterokrotnie – dla czterech wskaźników dobrostanu, z uwzględnieniem dwóch rodzajów wsparcia i trzech stylów radzenia sobie. Zamierzenia badawcze zostały opisane bardzo przejrzysto. Uwzględnienie różnych form wsparcia oraz wieloaspektowe potraktowanie dobrostanu zwiększa wartość tego badania. Nie znalazłam informacji na temat opinii Komisji Etyki. Zakładam, że opinia pozytywna została sformułowana.

Opis uczestników badania

W badaniu uczestniczyło 217 osób – rodziców dzieci z zaburzeniami ze spektrum autyzmu, z których większość stanowiły matki (89%). W opisie badanej próby zabrakło informacji o rozpiętości wieku zarówno dzieci, jak i rodziców. Podane statystyki opisowe (średnia i odchylenie standardowe) nie pozwalają na uzyskanie informacji, w jakim wieku dzieci mieli badani rodzice. W pracy znaleźć można informację o tym, że w większości dzieci były w

wieku przedszkolnym. Dopiero w końcowej części pracy i to w sekcji „Ograniczenia badania” pojawia się informacja o bardzo dużej rozpiętości wieku dzieci: od 2 do 20 lat; jest to jedyne miejsce, gdzie tę wzmiankę znalazłam. Rozpiętość wieku dzieci jest tym ważniejsza, że na różnych etapach życia z dzieckiem ze spektrum autyzmu zapotrzebowanie rodziców na wsparcie może być zróżnicowane, podobnie, jak ich dobrostan.

W opisie próby (uwzględniam tu również Tabelę 22, zamieszczoną w Aneksie) niespójne są dane odnoszące się do niepełnosprawności intelektualnej dzieci badanych rodziców (podano, że niepełnosprawność intelektualna nie występuje u 155 osób, a występuje u 60 – zapewne oznacza to 2 braki danych; a następnie znaleźć można informację, że w normie intelektualnej mieścił się rozwój 160 osób, zaś niepełnosprawność intelektualna w różnym stopniu – występowała u pozostałych 57 dzieci). Dodatkowo wątpliwość dotycząca charakterystyki badanej próby odnosi się do faktu (wspominanego na początku recenzji) uwzględnienia tylko dwóch diagnoz: autyzmu (bez doprecyzowania, o którą jednostkę chodzi konkretnie) oraz zespołu Aspergera.

Narzędzia badawcze

W badaniu wykorzystano zestaw kwestionariuszy (do pomiaru stylów radzenia sobie ze stresem, spostrzeganego wsparcia społecznego, satysfakcji z życia, uczuć pozytywnych i negatywnych oraz dobrostanu psychologicznego), w większości znanych, o zbadanych właściwościach psychometrycznych (choć niekoniecznie testowanych wcześniej w odniesieniu do rodziców dzieci z zaburzeniami ze spektrum autyzmu). Nie jest jasne, czy podane wskaźniki rzetelności zostały obliczone dla badanej próby, czy też Doktorantka przytacza informacje na temat narzędzi pochodzące z innych badań.

Doktorantka opracowała też samodzielnie narzędzie do pomiaru wsparcia ze strony specjalistów. Opis powstania tego narzędzia jest dość skrótowy, ale wskazuje na podjęcie szeregu działań mających na celu opracowanie narzędzia, które będzie rzetelnie i trafnie mierzyło odczuwane przez rodziców wsparcie formalne. Również do pomiaru umiejętności społecznych, komunikowania się i nasilenia zachowań trudnych Doktorantka użyła opracowanych przez siebie wskaźników (po jednym pytaniu w przypadku dwóch pierwszych zmiennych oraz po jednym w odniesieniu do częstości trzech typów zachowań: agresywnych, „demonstracyjnych” i stereotypowych). Nie wiem, dlaczego nie wykorzystano żadnego

bardziej rozbudowanego i sprawdzonego narzędzia, np. ASRS w odniesieniu do umiejętności społecznych i komunikacyjnych.

Badanie zostało przeprowadzone w jednej grupie – rodziców dzieci ze spektrum autyzmu. Byłoby bardzo cenne, gdyby uwzględnić w nim inną grupę, odpowiednio dobraną do próby rodziców dzieci ze spektrum autyzmu. I chociaż adekwatny dobór takiej grupy nie jest prosty, to badanie wiele by zyskało na uwzględnieniu takiego kontekstu.

Wyniki badania

Wyniki przedstawiono najpierw porządkując je wokół zagadnienia dobrostanu subiektywnego, następnie psychologicznego i testując jego związek ze wsparciem społecznym i mediującą rolę stylów radzenia sobie, a na zakończenie analizując niektóre inne uwarunkowania dobrostanu rodziców. Generalnie opis wyników jest klarowny, uporządkowany, a tabele prezentują niezbędne informacje.

Prezentację wyników rozpoczyna tabela ze statystykami opisowymi. Chociaż jednak rozkład wyników, jak można sądzić z informacji zamieszczonych w tej tabeli, odbiega od normalnego, Autorka tego nie komentuje i nie uzasadnia doboru metod analiz statystycznych. Dokonuje porównań niektórych wyników, podając ich średnie i odchylenia statystyczne, ale nie wyniki testu statystycznego. Trudno więc mieć pewność, czy sprawdziła istotność różnic, czy też wyrokuje o nich „na oko” (chodzi o akapit pod Tabelą 2). Analizy statystyczne przeprowadzono, stosując współczynnik korelacji r-Pearsona. Następnie zaprezentowano wyniki szeregu analiz mediacji (style radzenia sobie jako mediatory), przeprowadzonych dla związków między wsparciem niespecjalistycznym i specjalistycznym a satysfakcją z życia, odczuwaniem uczuć pozytywnych i negatywnych. Analizy zostały także przeprowadzone odrębnie dla różnych źródeł wsparcia: od osoby znaczącej, rodziny i przyjaciół. Wśród czynników warunkujących dobrostan uwzględniono w analizach rodzaj diagnozy dziecka, niepełnosprawność intelektualną, poziom umiejętności komunikacyjnych i społecznych dziecka oraz tzw. zachowania trudne. Dodatkowo pod uwagę wzięto czynniki demograficzne (płeć rodzica, poziom wykształcenia, aktywność zawodową, miejsce zamieszkania i strukturę rodziny). Analizy te uzupełniają wcześniejsze, związane z testowaniem modeli zależności między wsparciem społecznym, stylami radzenia sobie ze stresem i dobrostanem. W odniesieniu do kilku z nich mam jednak wątpliwości, które sygnalizowałam już powyżej:

1. Trudno określić, jaką wartość ma porównanie grup rodziców dzieci z autyzmem i zespołem Aspergera (przytoczyłam już swoje wątpliwości dot. etykiet diagnostycznych). Informacja o tym, że „sama posiadana diagnoza nie różnicuje więc rodziców w zakresie odczuwanego dobrostanu” (s. 83) jest być może w odniesieniu do rezultatów tego badania prawdziwa, ale nie wiadomo, co z tego w rzeczywistości wynika (nie mamy żadnych dodatkowych danych nt. trafności tej diagnozy, nie próbowano połączyć w badaniu etykiety diagnostycznej z występowaniem niepełnosprawności intelektualnej – a np. z informacji podanych w Tabeli 22 wynika, że ponad 20 badanych dzieci z diagnozą autyzmu było w normie intelektualnej).
2. Biorąc pod uwagę wiek badanych dzieci, zdominowanie próby przez rodziców dzieci w wieku przedszkolnym oraz niewielkie liczebności dzieci o określonym stopniu niepełnosprawności intelektualnej, nie można też wyciągać zbyt daleko idących wniosków z analiz dotyczących zależności między dobrostanem rodzica a stopniem niepełnosprawności intelektualnej u dziecka.
3. W przypadku zmiennych mierzonych na podstawie subiektywnych ocen dokonanych przez rodziców w jednym pytaniu (w przypadku umiejętności komunikacyjnych i społecznych) oraz trzech pytaniach, w odniesieniu do trzech rodzajów zachowań problemowych, powstają wątpliwości dotyczące wiarygodności takiego pomiaru. Poza tym niektóre sformułowania w tej części opisu wyników nie są jasne – np. „Satysfakcja z życia jest najwyższa w przypadku rodziców, których dzieci nie mają problemów w nawiązywaniu i podtrzymywaniu międzyludzkich” (s. 85). Czy te dzieci w ogóle miały trudności ze spektrum autyzmu?

Otrzymane w tej części pracy różnice międzygrupowe są zgodne z wynikami wielu wcześniejszych prac, np. spostrzeganie przez rodziców problemów w zachowaniu dziecka (w tym zwłaszcza agresywnych) jako bardzo częstych wiązało się ze znacznie niższą satysfakcją z życia i dobrostanem psychicznym. Odnotowano też związek między częstością tych zachowań (w ocenie rodzica) a nasileniem uczuć pozytywnych i negatywnych.

Dyskusja wyników

Dyskusja wyników jest niezwykle krótka. I chociaż pozytywnie oceniam zwięzłość rozprawy, to objętość dyskusji nieco mnie zaskoczyła. Dodatkowo niemała część z 10 stron dyskusji to streszczenie hipotez oraz otrzymanych rezultatów.

Dyskusja jest uporządkowana i merytorycznie poprawna. Doktorantka odnosi się w niej do poszczególnych hipotez, a interpretując wyniki odwołuje się zarówno do badań z udziałem rodziców dzieci ze spektrum autyzmu, jak i innych grup osób, np. studentów. Interesujący fragment dotyczy braku zależności między wsparciem otrzymywanym od profesjonalistów a radzeniem sobie i dobrostanem subiektywnym, przy jednocześnie stwierdzeniu mediacyjnej roli stylu radzenia sobie skoncentrowanego na zadaniu między tym rodzajem wsparcia a uczuciami pozytywnymi. Ten wynik potwierdza wartość wsparcia specjalistycznego otrzymywanego przez dziecko, z perspektywy adaptacji rodzica. Warto przy tym zauważyć, że o ile wsparcie nieformalne w tym badaniu zapewne nie ograniczało się do bezpośredniego odciążenia rodzica w opiece nad dzieckiem, o tyle do pomiaru wsparcia profesjonalnego wykorzystano narzędzie zogniskowane na wsparciu ze strony terapeutów dziecka. I choć wśród 10 pozycji dwie ostatnie wychodzą poza trudności dziecka, to interpretując wyniki tego badania trzeba pamiętać o charakterze analizowanego wsparcia formalnego.

Nie w pełni jest dla mnie jasna interpretacja wyników wskazujących na negatywne znaczenie stylu skoncentrowanego na emocjach w kontekście wskaźników dobrostanu. Wplecenie w nią koncepcji żałoby, osadzonej w kontekście teoretycznym zupełnie innym niż reszta tej pracy wprowadza zamieszanie w wywodzie. Niektóre wyniki są kolejnym potwierdzeniem dobrze już ugruntowanej wiedzy, np. na temat szczególnego znaczenia wsparcia od członków rodziny (w porównaniu z innymi źródłami wsparcia). W odniesieniu do interpretacji wyników porównań rodziców dzieci z autyzmem lub zespołem Aspergera oraz rodziców dzieci o różnym poziomie umiejętności komunikacyjnych i społecznych mogłabym powtórzyć uwagi dotyczące kryteriów doboru do tych grup i zastosowanego sposobu pomiaru. Można więc te wyniki traktować jako co najwyżej pilotaż, wskazując na konieczność lepszego zoperacjonalizowania zmiennych. Trudno jednak zachęcać Doktorantkę do podjęcia dalszych kroków w tym obszarze, bo zagadnienia te były już przedmiotem badań (powiązanie między dobrostanem rodzica a problemami w zachowaniu dziecka ze spektrum autyzmu to jeden z najmocniej eksplorowanych wątków badawczych).

Implikacje praktyczne sformułowano bardzo ogólnikowo. W części tej jest mowa głównie o kosztach wspierania rodzin z dziećmi ze spektrum autyzmu i przepisach prawnych w tym obszarze. Odniesienie się do rezultatów własnych badań zostało zamknięte w zdaniu:

”Opracowane wyniki mogą być podstawą dopasowania programów kształcenia specjalistów

w kierunku jak najlepszego wspierania rodziców” (s. 105). Warto byłoby to zagadnienie rozwinąć i wskazać w bardziej rozbudowany sposób możliwości wykorzystania wyników tej pracy.

Podsumowanie i konkluzja

Rozprawa doktorska mgr Edyty Bałakier dotyczy ważnego ze względów społecznych tematu uwarunkowań dobrostanu rodziców dzieci ze spektrum autyzmu. Temat nie jest nowy, ani w odniesieniu do znaczenia wsparcia społecznego, ani też roli radzenia sobie ze stresem. Niemniej jednak sprawdzenie, czy style radzenia sobie odgrywają rolę mediatora w relacji subiektywnie oceniane wsparcie społeczne – dobrostan, ma uzasadnienie teoretyczne i dzięki uwzględnieniu różnych rodzajów i ujęć dobrostanu oraz kilku rodzajów i źródeł wsparcia badanie dostarczyło nowych, szczegółowych informacji. Jego znaczenie nie jest przełomowe, ale wystarczające, by uznać, że rozprawa spełnia wymagania ustawowe. W związku z powyższym wnoszę o dopuszczenie Doktorantki do dalszych etapów przewodu doktorskiego.



prof. dr hab. Ewa Pisula
Wydział Psychologii
Uniwersytet Warszawski